Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:	
Miesięcznie	Zł. 1·10
Kwartalnie	Zł. 3·30
Półrocznie	Zł. 6·60
Rocznie	Zł. 13·20
Prenumerata zagraniczna miesięcznie	zł. 1·50

Konto P. K. O. 410·288.

Redakcja i administracja: ul. Nowy Świat 20. Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:	
Strona	Zł. 200·—
1/2 strony	Zł. 100·—
1/4 „	Zł. 60·—
1/8 „	Zł. 30·—
1/16 „	Zł. 15·—
1/32 „	Zł. 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30 —

Rok IV. Tarnów, piątek dnia 3 lipca 1931 r. Nr. 26.

Obłuda.

Nasza klika propinatorsko-kahalna wpadła na nowy pomysł. Rozkłócona między sobą, skompromitowana wobec społeczeństwa żydowskiego, chciałaby zbliżyć się jakoś do ludności żydowskiej, by pozyskać u niej choćby odrobinę zaufania.

Wzmocniła się nieco ta klika przy ostatnich wyborach do Sejmu. Zdradziła własny naród, poszła w służbę tam, gdzie dobrze za zdradę zapłacono.

Ludność żydowska w pewnej mierze dała się omamić. Słabsi dali wiarę przyrzeczeniom cudotwórców i mośków. Biedny Żyd nie miał innego wyjścia.

Dziś spustoszenie i ruina w ulicy żydowskiej. Już gorzej być nie może. Żydzi stracili wszystko.

Etatyzm, system podatkowy, bezwzględnie stosowana wobec Żydów polityka eksterminacyjna, niedopuszczanie Żydów do urzędów, — wszystko to razem przyczyniło się do tego, że ogólny kryzys gospodarczy zamienił Żydów w spauperyzowaną masę pozbawionych chleba „obywateli".

Cudotwórcy i mośki otrzymali nagrodę i zapłatę. Otrzymali w arendę ulicę żydowską. Tam jak kruki obsiadły chory organizm żydowski.

Mała ta grupka „ideologów", pięciu czy sześciu dorobkiewiczów politycznych, bez zasad i skrupułów, rzuciło się w wir konjunktury pomajowej, by przy żłobie zapewnić sobie jak największe koryto.

Sjonistom, i to „ogólnym", całowali stopy przy ostatnich wyborach do Rady miejskiej. Potulni byli wówczas i z żebraczą wdzięcznością i pokorą brali z rąk „ogólnych" sjonistów przydzielone im mandaty, na które nie zasłużyli.

Zmieniła się konjunktura. Z „ludowców" stali się „żydowskiem stronnictwem prorządowem". Dziś piszą i głoszą, że program B. B. W. R. „uzdrawia skutecznie niezdrowe stosunki gospodarcze i polityczne naszego miasta". Czy to nie kpiny?

Tak „bujać" może tylko „sanacja" żydowska. Nasi „uzdrawiacze niezdrowych stosunków gospodarczych i politycznych naszego miasta" jednak poczuli, że tracą grunt pod nogami. Operacja im się wprawdzie udała, ale pacjent jest w agonii. W ostatniej jeszcze chwili chcieliby uzyskać łaskę w oczach ludności żydowskiej, którą maltretują swą „sztuką uzdrawiającą".

I sięgnęli po argument palestyński. Deklamują teraz o „wzniosłej idei Odbudowy Erec".

Obłudnicy! Wiedzą, jak głęboko zakorzeniona jest w sercu każdego Żyda miłość do Palestyny. Wiedzą, jak świętą jest dla każdego Żyda idea Odbudowy Palestyny, — ta idea, którą oni tylekroć zbrukali i sponiewierali. Kalali tą ideę w błocie, niszczyli i niszczą wszystko, co tylko najlżejszy ma związek z Palestyną i ideą Odbudowy Erec, a teraz z premedytacją i cynizmem kryją się za parawanem idei sjonistycznej, by tem pewniej i bezpieczniej móc kontynuować swe niecne poczynania antysjonistyczne.

Obłudnicy! Pochwalacie hasło palenia i niszczenia ludowych bibljotek żydowskich, założonych i utrzymywanych przez sjonistów, — strącacie ze ścian kahalnych obrazy z wizerunkami Żydów, pracujących na roli w Palestynie, — zabraniacie tam, gdzie sięga wasza „władza", śpiewać publicznie Hatikwę", tą dumną pieśń naszą o wielkiej idei Odbudowy i wyzwolenia w Erec, — zakazujecie, choć nie macie do tego mocy i choć was nikt nie słucha, zbierać w bożnicach na Fundusz Narodowy, na ten główny instrument naszego dzieła palestyńskiego.

Odmówiliście subwencyj na rzecz tegoż Funduszu Narodowego, choć mieliście pieniądze dla przyjaciół waszych z Bobowy i Belza, — odmawiacie subwencji w trudzie i znoju stworzonej szkole hebr. „Safa Berura", która pierwszym jest wyrazem tej wielkiej idei Odbudowy Erec. Przeciwko tej szkole naszej, kształcącej setki młodzieży naszej, wychowującej młodzież naszą na pełnych Żydów i dobrych obywateli Państwa, tak — przeciwko tej szkole, która jest chlubą naszej działalności, ziejecie wprost patologiczną nienawiścią.

Czyż w świetle powyższych faktów nie jest widoczną i przejrzystą wasza obłuda, wstrętna i haniebną, skoro deklamujecie o wielkim ideale Odbudowy Erec?

Któż to nie wie, że w duszy, że wobec pureca kpicie sobie z tego ideału naszego? Któż nie wie, że sjonizm jest dla was czerwoną chustą?

Przecież żydostwo jako takie, jego potrzeby i żywotne interesy, jego losy i jego przyszłość są wam obojętne, zupełnie obojętne.

Tylko obecnie musicie przybrać maskę obłudy i stroić się w piórka sjonistyczne, by znaleść jakieś oparcie w ulicy żydowskiej.

W Agencji Żydowskiej pracują i niesjoniści. Żydzi, którzy gorąco i szczerze kochają swój naród, a całem sercem przywiązani są do idei Odbudowy Erec.

Dla obłudników, dla niszczycieli bibljotek żydowskich, dla wrogów Żydowskiego Funduszu Narodowego, dla walczących ze szkołą hebrajską niema tam miejsca.

Idea Odbudowy Palestyny jest świętą dla każdego Żyda. Każdy Żyd ma możność współpracy dla tej idei. Ale wara od tej idei tym, którzy ją codziennie brukają i poniewierają!

Miesiąc lipiec jako miesiąc Żyd. Funduszu Narod.

Dotkliwy spadek wpływów Keren Kayemeth w ostatnich czasach napełnia troską miarodajne czynniki sjonistyczne, bo może to spowodować niepowetowane szkody naszemu dziełu palestyńskiemu. To też na zebraniu, odbytem we wtorek 11 czerwca b. r., zwołanem przez Centralę Keren Kayemeth, zjawili się licznie wszyscy poważni i wybitni przywódcy ruchu sjońskiego wszystkich ugrupowań, ażeby się zastanowić nad losem tego najważniejszego funduszu wyzwolenia ziemi. Obrady miały charakter i przebieg bardzo rzeczowy i poważny, a ze wszystkich przemówień przebijała troska o przyszłość Keren Kayemeth Leisrael. Po zagajeniu zebrania przez prezesa Centrali p. Dra J. Zimmermanna, który

w krótkiem i rzeczowem przemówieniu przedstawił obecny stan Keren Kayemeth Leisrael i konieczność podjęcia radykalnych środków, celem poprawy sytuacji.

Nasza dzielnica — wywodził mowca — odznaczała się zawsze wzorową pracą na rzecz funduszów palestyńskich i wpływy stale wzrastały, nie można zatem dopuścić, ażebyśmy znaleźli się w szeregu tych krajów, które swe obowiązki zaniedbują. Nie można także złożyć winę wyłącznie na karb kiepskich stosunków gospodarczych, bo okazuje się, że Żydzi chętnie łożą na cele palestyńskie mimo ciężkich czasów. Główną przyczyną więc spadku dochodów jest **brak zbierających**, całą pracę rzucono na młodzież, a ta nie posiada na tyle wpływu, ażeby zebrać większe kwoty. Tylko po stronie zbierających leży przyczyna zła.

Po krótkiej dyskusji, w której wzięli udział pp. Dr Schwarzbart, Dr Tarlo, Wiesenfeld i Nussbaum, uchwalono na wniosek Dra Tarly przystąpić bezzwłocznie do specjalnej akcji doraźnej, celem powetowania niedoboru, powstałego w ostatnich miesiącach. Z uwagi na to, że miesiąc lipiec jest miesiącem herzlowskim, poświęconym w myśl uchwał kongresowych Keren Kayemeth, a także dlatego, że jest to miesiąc kongresowy, **proklamować miesiąc lipiec jako miesiąc Keren Kayemeth.**

1) W tym miesiącu wszystkie organizacje sjonskie mają odłożyć wszelką inną pracę i zająć się jedynie i wyłącznie pracą na rzecz Keren Kayemeth.

2) Ogłasza się w prasie akcję łańcuchową między miastami, a to w ten sposób, że każde miasto bierze na siebie obowiązek zebrania pewnego kontyngentu i wzywa sąsiednie miasto do tego samego.

3) Wszystkie banki i spółdzielnie mają w tym miesiącu złożyć odpowiednie kwoty na Keren Kayemeth i otworzyć ewentualnie między sobą akcję łańcuchową.

4) Ponieważ chodzi o poważną akcję i konieczność zebrania wielkich kwot, muszą wszystkie organizacje dostarczyć najpoważniejszych i najwybitniejszych ludzi do zbiórki.

5) Akcja musi przynieść co najmniej 50.000 zł.

Wszystkie wnioski zostały przyjęte jednogłośnie i wybrano ściślejszy komitet, który ma czuwać nad tem, ażeby wnioski zostały wykonane.

Dla samego Krakowa przyjęto kontyngent 10.000 złotych i reprezentanci organizacji zgłosili na miejscu współudział **100 par zbierających** z pośród najpoważniejszych osobistości wszystkich ugrupowań. Ze strony „Nowego Dziennika" złożono oświadczenie, że Redakcja stawia swe łamy do dyspozycji przez cały ciąg miesiąca Keren Kayemeth, celem propagowania akcji.

Należy się spodziewać, że miesiąc Keren Kayemeth przyniesie oczekiwane wyniki i że także prowincja w ślad za Krakowem przystąpi do szerokiego przeprowadzenia tej akcji i że w ten sposób uda się nadrobić szkodę powstałą, a naszej dzielnicy odzyskać przodujące stanowisko w pracy palestyńskiej.

Dalsze szczegóły o przygotowaniach, przebiegu i wyniku miesiąca Keren Kayemeth będą stale podawane do wiadomości publicznej przez prasę.

Zwolennicy piłki nożnej.

Z roku na rok toczą się boje zawodników piłkarskich na zielonej murawie, z roku na rok zyskuje lub traci ten sport zwolenników bardziej lub mniej odpowiednich. Nawet kadry arbitrów powiększają się ku większej lub mniejszej uciesze t. zw. „znawców sportowych". Jednem słowem, sport ten tak popularny wykazuje jeszcze zawsze największą żywotność. Prawdą jest, że budzi największe zainteresowanie, że zyskuje sobie najwięcej zwolenników dzięki możności masowego udziału w nim, ale — niestety — prawdą jest, że dzięki tym właśnie zwolennikom staje się coraz mniej sportem, — staje się walką brudną, współzawodnictwem brutalnem, którego konsekwencje aż nadto dają się we znaki. Najrozmaitsze nieszczęśliwe wypadki i kalectwa nie zawsze są przypadkowemi zdarzeniami, w lwiej części są to winy rozwydrzonych t. zw. zwolenników sportowych, którzy impuls ku temu dają, którzy zawodników rozbestwiają.

Trudno mi było w czasie mej dość długiej pracy na tem polu spotkać się ze zwolennikami tego sportu we właściwem tego słowa znaczeniu. Podzieliłbym ich na dwie grupy — na szowinistów klubowych, którzy niejako dla pewnego ideału działają, oraz na szkodników, którzy przez swoje machinacje ustne i pisemne, na zielonej murawie i przy zielonym stoliku sportowi temu świadomie lub nieświadomie szkodzą. Pierwsi działają dla dobra towarzystwa, do którego należą, czynią wszystko bez względu na to, czy to zgodne, czy niezgodne z zasadami i etyką sportu, nawołują, krzyczą, biją, byleby dojść do celu, to znaczy uzyskać dobro swego towarzystwa. Drudzy natomiast czynią wszystko, byleby jakąkolwiek szkodę przeciwnikom wyrządzić, nie dla dobra towarzystwa, ale dla interesu osobistego, dla zaspokojenia żądzy, nie mającej nic ze sportem wspólnego, dla wykonania zemsty i t. d.

Oczywiście, że w drugiej grupie rekrutują się jednostki gorsze, mniej sportowo usposobione, ale i pierwsza grupa sportowo działać i wpływać nie może. A o wpływ ten właśnie idzie. Wpływ ten wywrzeć musi każdy członek towarzystwa na zawodników, dla których klub jest wszystkiem, nawet domem — wpływ wychowawczy.

Ale wychowawczo wpływać — mojem zdaniem — mogą tylko ci, którzy sami dobre wychowanie odebrali. Niechaj zatem nie zwalają ci zwolennicy sportu win li tylko na władze sportowe, niechaj nie krzyczą i wrzeszczą na kierowników zawodów, którzy mimo ciężkich warunków i tak dominujący wpływ wychowawczy na zawodników wywierają, niechaj sami wychowania sportowego nabierają, wówczas sport ten zasłuży w całej pełni na to miano i przysłuży się fizycznemu rozwojowi człowieka. **Jerzy Malkischer.**

Oświadczenie.

Otwarci i ukryci wrogowie sjonizmu podali sobie ręce, by wspólnemi wysiłkami zniszczyć owoce naszej ciężkiej długoletniej pracy nad uświadomieniem narodowem społeczeństwa żydowskiego.

W Tarnowie masy żydowskie wiernie stoją przy sztandarze sjonistycznym. Dzięki wytężonej pracy organizacyj sjonistycznych różnych odcieni, zdobyły hasła odrodzenia narodowego ulicę żydowską. Asymilacja i mośkostwo dawno już w Tarnowie zbankrutowały. Żydostwo tarnowskie wygnało precz majufeśników i zdrajców narodowych z areny życia publicznego.

A gdy szło o walkę z kliką asymilatorską, z resztkami dogorywającego mośkostwa, wszystkie ugrupowania sjonistyczne łączyły się zawsze w jeden silny, zwarty blok. Wobec wrogów renesansu żydowskiego, wobec sprzedawczyków i zbankrutowanych polityków w ulicy żydowskiej, znikały różnice programowe w łonie organizacyj sjonistycznych. Walka bowiem ideologiczna między poszczególnemi frakcjami sjonistycznemi ogranicza się tylko do kwestyj, związanych z realizacją sjonizmu.

Ostatnie wybory na XVII. Kongres sjonistyczny wykazały żywotność ruchu sjonistycznego. Gorąca i zażarta niekiedy walka wyborcza była wyrazem wielkiej siły, tkwiącej w sjonizmie.

Walczyły ze sobą nie jednostki, walczono nie o krzesła i godności. Chodziło o przyszłość sjonizmu, o trwałość i rozwój dzieła palestyńskiego. Walczyli ze sobą żołnierze jednej armji w szlachetnem współzawodnictwie.

Z tej oto walki chciałyby skorzystać różne jednostki, które dzięki pomocy „sił wyższych" dorwały się na chwilę do władzy w ulicy żydowskiej. Te różne jednostki, które stworzyły szkodliwą dla społeczeństwa żydowskiego w Tarnowie klikę kahalnopropinatorską, już zacierają ręce z radości, sądząc w swej ignorancji politycznej, że ruch sjonistyczny jest rozbity. Naiwni ci „politycy" zawodowi rozpoczęli spekulować na walce wyborczej między poszczególnemi frakcjami sjonistycznemi.

W „prasie sanacyjnej wyznania mojżeszowego" pojawiły się wstrętne i ohydne napaści na „ogólnych sjonistów" przy szczególnem, słodkawem aż do mdłości umizganiu się do innych frakcyj sjonistycznych. Nawet ukazały się obłudne zastrzeżenia, że napadając na ogólnych sjonistów, klika ta nie zamierza dotknąć „pracowników wielkiej idei odbudowy Erec". Cel i zamiar aż nadto przejrzysty. Ludzie bez programu, idei i zasad, związani jedynie wspólnem korytem przy sutym żłobie, chcieliby zasugerować społeczeństwo żydowskie, że ich intrygi i machinacje nie są skierowane przeciw sjonizmowi i żydostwu całemu, lecz jedynie przeciw poszczególnym, groźnym dla nich i niewygodnym przywódcom sjonistycznym w naszem mieście.

Oświadczamy wobec tego, że w walce z kliką asymilatorsko-propinatorską tworzymy wszyscy sjoniści jeden wspólny front. Kadry sjonistyczne, które walczyły ze sobą przy wyborach na Kongres sjonistyczny, stanowią jedną silną armję, zdecydowaną do walki z wrogiem zewnętrznym, z mośkami i zdrajcami narodowymi.

Gdy chodzi o oczyszczenie atmosfery politycznej w ulicy żydowskiej, o zdemaskowanie świętoszków, o usunięcie intruzów z areny żydowskiego życia publicznego, wówczas razem z ogólnymi sjonistami walczymy o uzdrowienie wewnętrznego życia żydowskiego, o zwycięstwo haseł sjonistycznych.

Z pogardą i oburzeniem odrzucamy wszelkie „faworyzowanie" nas przez gadzinową „prasę" mośków i majufeśników. Z ogólnymi sjonistami idziemy zawsze razem do walki o odrodzenie narodu żydowskiego.

W walce, jaką toczą dziś ogólni sjoniści z tą kliką, tworzymy z nimi razem jeden wspólny front i wspólnemi siłami odniesiemy niechybne zwycięstwo nad mośkostwem i zaprzańs twem w ulicy żydowskiej w Tarnowie.

Niechże to sobie zapamięta klika zbankrutowanych karjerowiczów.

ZA ORGANIZACJĘ „MIZRACHI" W TARNOWIE:
Chiel Kurz.

ZA SJON. PARTJĘ PRACY „HITACHDUTH":
Dr Feig.

Referent religijny.

Nasza żydowska „sanacja" zajmuje się w kahale nietylko rynnami i parkanami. Równą troską otaczają także i religję. Innemi słowy i z religji uczynili żłób dla swoich adherentów.

Gmina żydowska w Tarnowie istnieje podobno od XVI wieku. W kahale tutejszym panowały już różne kliki, ale nikt jeszcze nie wpadł na pomysł przyjęcia na koszt Gminy żydowskiej „referenta religijnego". Dopiero dzisiejszy kahał „sanacyjno"-agudowski uznał, że zachodzi konieczność opłacania specjalnego referenta, któryby robił w religji.

W ciałach samorządowych przyjmuje się często fachowców do pewnych spraw i oddaje się im do załatwienia rzeczy, wymagające pewnej, specjalnej wiedzy. Istnieją referenci dla kwestyj prawnych, spraw budowlanych i t. p.

Jeżeli dzisiejszy kahał chce przyjąć referenta religijnego, to jest to dowodem, że w kahale siedzą dziś ludzie, który tak rozumieją się na sprawach religijnych, jak radny, który jest krawcem, na sprawach budowlanych.

A gdzie patentowani pobożnisie z Agudy? Gdzie „Klaus" — Bobowa i Bełz? Czy oni nie są dość kompetentni dla spraw religijnych?

Naszem zdaniem kreowanie posady referenta religijnego jest obrazą ortodoksji, która przecież w dzisiejszym Zarządzie kahalnym posiada znaczną większość.

Tylko że nie chodzi tu o religję. Chodzi o synekurę, o posadę dla machera politycznego. Dlatego musi urzędować w kahale „referent" religijny, któryby czuwał nad religijnością p. Chaima Aberdama, Wolfa Wechslera i Eljasza Gewürza.

Szkoda, że tacy obywatele, bądź co bądź poważni i religijni, pozwalają tak kpić ze siebie i dopuszczają do tego, by religja stała się źródłem dochodów dla różnych „sanatorów".

Dr Paweł Baratow (Ben-Cwi).

Znakomity aktor wszechświatowej sławy Dr Paweł Baratow rozpoczął swoją karjerę artystyczną w teatrze Stanisławskiego w Moskwie i należał do najlepszych aktorów sceny rosyjskiej. W ciągu dłuższego czasu występuje w Berlinie na scenie Piscatora, gdzie gra główną rolę w sztuce „Der Kaufman von Berlin". W Wiedniu występy jego w języku żydowskim ściągały najwybredniejszą publiczność. Jego „Zew krwi" i „Obcy" Gordina były sensacją w życiu teatralnem stolicy Austrji. Z Austrji Baratow wyjechał do Ameryki, gdzie był filarem teatru Morisa Schwarza.

Wielki artysta przybył do Polski i wniósł do żydowskiego teatru prawdziwą europejską szkołę.

Baratow jest lekarzem z zawodu, dla sceny jednak porzucił medycynę. Kiedy rozpoczął występy na scenie żydowskiej, nie znał języka żydowskiego, teraz włada nim wspaniale.

Przez 3 wieczory tylko zagości u nas Baratow z jego zespołem, naprawdę dobranym do wielkości jego talentu.

Wystawi w sali Sokoła w sobotę 4 lipca „Ojca" Strinberga, w niedzielę 5 lipca „Hinkemana" Tollera, a w poniedziałek 6 lipca „Obcy" Gordina.

Świetny ten aktor odszedł od obcych teatrów, a powrócił do mas żydowskich.

Jesteśmy pewni, że widownia zapełni się i u nas, tak jak wszędzie w jego pochodzie artystycznym i entuzjastycznie przywita mistrza sceny żydowskiej.

A. M.

Henoch Strauss, ur. w roku 1886, unieważnia książeczkę wojskową, wydaną przez PKU. w Tarnowie.

Prawda o Zakładzie sierót żyd.

Organ „sanatorów mojżeszowego wyznania“ omawia w artykule pełnym kłamstw i niedorzeczności stosunki, rzekomo panujące w Zakładzie sierót.

Oto co opowiada się w tym artykule o Zakładzie: „Zakład wziął swój początek z małej ochronki, mieszczącej się wówczas przy ul. Topolowej, założonej przez wielką filantropkę śp. Ringelheimową, która przy pomocy pań opiekowała się biednemi dziećmi.

Nie jeździły jeszcze bowiem wówczas po naszym kraju misje sjonistyczne w osobach eleganckich dam i takichże gentelmanów, którzy za dobremi djetami pouczywszy biedną kobietę, jak się czyści okna i do czego służy mydło, znikali jak kamfora, pozostawiając wszystko swemu losowi. Stowarzyszenie „Ochronka“ nie pobierało również gotowych pieniędzy od Magistratu, lecz zwracało się do społeczeństwa, które zawsze miało grosz na „Ochronkę“ i chętnie dzieło to wspierało“.

Z całym naciskiem stwierdzamy, że obecny Zakład sierót niema nic wspólnego z dawną przedwojenną „Ochronką“ przy ul. Topolowej.

Podczas wojny błąkała się na terenie wojennym wielka ilość opuszczonych dzieci, tak zwanych sierót wojennych.

Żydowskie komitety ratunkowe jeszcze w toku wojny utworzyły dla tych dzieci w Wiedniu, jakoteż w innych miastach ochronki i zakłady sierót.

Między innemi istniał w Krakowie po przewrocie politycznym wielki zakład, w którym wychowywały się tak zwane sieroty „nikolsburskie“.

Amerykański „Joint“, który wiele dobrego zdziałał w całej Europie centralnej i wschodniej, który niósł pomoc wygłodniałej ludności bez różnicy wyznania i narodowości, którego delegaci z narażeniem swego zdrowia, a nawet i życia docierali do najdalszych osad ludzkich, nawet w czasie przewrotów i krwawych powojennych „rewolucyj“, popierał i w całości prawie utrzymywał zakład sierót nikolsburskich.

W tym to czasie powstał w Tarnowie, w budynku „Safa Berura“ zakład sierót, silnie wówczas dotowany przez pp. Silberpfennigów.

W jakiś czas potem Komitet ratunkowy „Jointu“ w Krakowie, po porozumieniu się z wpływowemi wówczas osobistościami Tarnowa, przeniósł tak zwane sieroty „nikolsburskie“ do Tarnowa.

Z sierotami temi przybył też do Tarnowa kierownik p. Lieblich.

Zakład ten był stale utrzymywany ze środków Jointu i ani społeczeństwo miejscowe, ani też instytucje prawno-publiczne, jak i gmina i kahał nie potrzebowały tego zakładu utrzymywać.

Zanim zatem przystąpimy do przygważdżania kłamstw, musimy stwierdzić, że obecny kierownik zakładu sierót był tym kierownikiem od r. 1917, a zatem w czasie, gdy zakład ten nie był wcale w Tarnowie i zanim sjoniści tarnowscy mogli nawet marzyć o założeniu szkoły ludowej.

Szkoła ludowa „Safa Berura“ została założoną dopiero w r. 1924, podczas gdy zakład sierót nikolsburskich, pod kierownictwem p. dyrektora Lieblicha, przybył do Tarnowa już w r. 1919.

Wynika z tego, że nie sjoniści ustanowili p. Liebicha dyrektorem zakładu sierót i że tego uczynić nie mogli „sjoniści ogólni“ w Tarnowie, — że między ustanowieniem kierownictwa w zakładzie sierót, a kierownictwem szkoły ludowej „Safa Berura“ nie istniał i nie mógł istnieć żaden związek przyczynowy.

Zarzut, iż „misje sjonistyczne“ pouczały „za dobremi djetami biedne kobiety, do czego służy mydło“, jest błazeński i mógł się zrodzić jedynie w umyśle błazna, nie umiejącego poważnie patrzeć, ani ocenić stosunków i ludzi.

Wiadomą jest rzeczą, że po zakończeniu wojny światowej misje amerykańskie objeżdżały centralną i wschodnią Europę, że niosły pomoc bez różnicy wyznania, że w szczególności Joint we wszystkich miejscowościach przysyłał swych delegatów do miejscowości, w których mieszkają Żydzi, że ci delegaci organizowali z początkiem doraźną, a następnie systematyczną pomoc.

Z początkiem rozdzielano środki żywności, odzież, gotówkę, a następnie organizowano Zakłady sierót, żłóbki dla dzieci, kasy i t. d.

A błazeński pismak nazywa owe delegacje amerykańskie misjami sjonistycznemi, które niczego nie zdziałały, jakkolwiek wiadomą jest rzeczą, że żydostwu bez tej pomocy groziłaby zagłada.

Ochronka rzekomo nie pobierała subwencji od Magistratu i t. d., a zapomina autor odnośnego artykułu, że Ochronka nie była zakładem sierót, że co innego jest pomoc pozaszkolna i co innego zupełnie kompletne utrzymanie sierót w odrębnym zakładzie, — zapomniał tenże autor, że w czasach przedwojennych łatwiej było od społeczeństwa żydowskiego zebrać dobrowolne datki na cele charytatywne i że bez pomocy związków prawno-publicznych wszystkie te instytucje filantropijne musiałyby zaginąć z powodu katastrofalnego zubożenia ludności żydowskiej.

Pozatem dawniej nie istniała ustawa państwowa, nakazująca gminom utrzymanie i dotowanie zakładów sierót.

Gmina nie robi łaski żadnej, skoro daje dotacje zakładowi sierót i jedynie w części wypełnia nałożony na nią przez ustawę obowiązek. (C. d. n.).

Osobliwi delegaci.

W Krakowie odbyła się onegdaj konferencja delegatów niesjonistycznych płatników Keren Hajesod naszej dzielnicy, celem dokonania wyboru członków i zastępców członków Rady Agencji Żydowskiej z Małopolski zachodniej i Śląska. Z Tarnowa wyjechała na tą konferencję cała „żydowska sanacja“.

Kto zna gorące przywiązanie do dzieła palestyńskiego takiego Dra Goldflama z Warszawy lub Dra Leona Adera i Dra Fischlowitza z Krakowa i kto zna ustawiczną „pracę“ antysjonistyczną naszych tarnowskich „spólników“ w Agencji, ten musi zapytać się ze zdumieniem: Czego szuka w Agencji taki Dr Silbiger, Dr Klein lub Artur Margulies? Kto ich wybrał na konferencję do Krakowa? Jeżeli pojechali jako delegaci żydowskich członków Rady miejskiej i kahału, to delegowani chyba zostali na konferencję w Krakowie przez władze nadzorcze, które ich do tych ciał mianowały. Ale w żadnym wypadku nie reprezentują oni niesjonistycznych płatników Keren Hajesod.

Obecność jawnych wrogów sjonizmu na konferencji w Krakowie jest niesmacznym żartem i zwykłym trickiem politycznym, a wybór p. Dra Mütza na zastępcę członka Agencji wywołało w szeregach sjonistycznych i sympatyków dzieła palestyńskiego poważne zastrzeżenia.

Na szczęście, że w Agencji żydowskiej mało jest bardzo takich sympatyków dzieła palestyńskiego, jak p. wicekomisarz miasta Tarnowa i jego adherenci z „żydowskiej partji ludowej“.

Dział sportowy.

12-go lipca: HAKOAH (Wiedeń).

W ubiegłą niedzielę doszło do definitywnej ugody między tarnowskiemi klubami Samson i Tarnovia, które wspólnie przeciwstawiają żydowskiej drużynie z Wiednia komb. zespół, złożony z graczy obu tych klubów tarnowskich.

Senzacyjne to spotkanie odbędzie się w niedzielę 12 lipca na boisku Tarnovii (obok plant kolejowych).

Już teraz daje się zauważyć nieprawdopodobne wprost zainteresowanie tym meczem nietylko w Tarnowie, ale i w szeregu okolicznych miejscowości, jak Bochnia, Dębica, Jasło, Mielec, Dąbrowa i t. d., skąd napływają do organizatorów masowo zgłoszenia i zamówienia na bilety. Ze względu na to, że organizatorzy muszą się liczyć z napływem niewidzianych dotychczas mas publiczności, rozpoczęta już została przedsprzedaż w czterech miejscach, a mianowicie: Wilhelm Gruschów, Wałowa 41; Zygmunt Fenichel, księgarnia przy ul. Wałowej; „Start“, składnica przyborów sportowych, ul. Wałowa; Władysław Steindel, ul. Krakowska.

Mimo wysokich kosztów, połączonych ze sprowadzeniem tej drużyny o światowym rozgłosie, ceny biletów w przedsprzedaży są w celach propagandowych wyjątkowo niskie: trybuna 3 zł., siedzące przed trybuną 2.50 zł., siedzące na bieżni 2 zł., wstęp 1.50 zł., studenckie za okazaniem legitymacji 1 zł. Zaleca się publiczności zaopatrzyć się w bilety możliwie w przedsprzedaży z uwagi na prawdopodobne wyczerpanie biletów, zwłaszcza trybunowych, których jest ograniczona ilość. Ceny biletów przy kasie ceny odpowiednio podwyższone.

Eisenhoffer w Tarnowie.

Jak donoszą pisma wiedeńskie, słynny strzelec footballowy Eisenhoffer, czynny dotychczas jako profesjonał w Ameryce północnej, wsiadł w ub. tygodniu na okręt w Nowym Jorku, skąd udaje się bezpośrednio do Polski, gdzie zasili szeregi Hakoahu wiedeńskiego, co oznacza ogromne wzmocnienie dla drużyny żydowskiej. Eisenhoffer uważany jest powszechnie za najlepszego żydowskiego napastnika na świecie.

Sokół (Kraków) — Samson 4 : 3.
Turniej tennisowy.

Maszewski (Sokół) — Holländer (Samson) 2 : 6, 6 : 3, 6 : 3. Bohaterski opór ambitnie i do upadłego walczącego Samsonisty. Przeciwnik należy do czołowej klasy krakowskiej.

Lechner (Sokół) — Rubin (Samson) 6 : 1, 6 : 1. Kompromitująca porażka.

Lechner-Maszewski (Sokół) — Holländer-Rubin (Samson) 6 : 2, 6 : 4. Na nic się nie zdały najlepsze piłki Holländra; gdy kolej przyszła na jego partnera, cały zdobyty w pocie czoła teren został haniebnie zaprzepaszczony.

Parafińska (Sokół) — Simchówna (Samson) 6 : 3, 3 : 6, 8 : 6. Niemożliwy upał wpłynął ujemnie na kondycję fizyczną Samsonistki, która wskutek wyczerpania nie wytrzymała ciężkiej trzechsetówki.

Pozostałe rozgrywki scratchował Sokół, odjeżdżając do Krakowa i narażając Samson na straty finansowe.

Najbardziej pocieszającym objawem turnieju była doskonała forma Holländra, stanowiącego w Samsonie klasę dla siebie. Co zaś do ambicji i ofiarności, winien on swoim partnerom służyć za wzór.

Metal — Samson 5 : 2 (2 : 2).
Mistrz. klasy B.

80 minut typowej walki o punkty. Samson wydobył na obcem boisku wszystko z siebie i dwukrotnie zyskał prowadzenie.

10 minut przed końcem sędzia Honig najniesłuszniej w świecie podyktował rzut karny przeciwko Samsonowi za normalne przepisowe remplowanie ciałem skrzydłowego Metalu. Ta niesprawiedliwa decyzja załamała morale walczącej do ostatka drużyny, która już po tym niespodzianym ciosie nie mogła więcej przyjść do siebie. To też Metal już łatwo opanował grę i w ostatnich minutach podwyższył wynik.

Podobno sędzia Honig działał pod pływem teroru i gróźb zwolenników Metalu. Tem gorzej; w takim bowiem wypadku powinien był bezwarunkowo przerwać zawody.

Faktem jest, że jego pochopne i nieuzasadnione rozstrzygnięcie wpłynęło decydująco na ogólne ukształtowanie się wyniku.

B. K. S. — Ż. M. S. 2 : 0 (1 : 0).
Mistrz. klasy B.

Nieodpowiednia pora przedpołudniowa i rażący skwar nie pozwoliły na rozwinięcie jakiej takiej choćby gry. Ż. M. S. miał podostatkiem sposobności wydarcia Bochni jednego przynajmniej punktu. Nadzieje te przekreślił jednak nieszczęśliwy goal własny w drugiej połowie. Najlepszym graczem na boisku był bramkarz bocheńskiego. Sędziował dobrze p. Kulczyk.

Cracovia Ib — Jutrzenka 2 : 1.
Mistrz. klasy A.

Jutrzenka poprawia się z tygodnia na tydzień i na powyższym meczu omal że nie zdobyła obu punktów. Sędzia p. Malkischer bardzo dobry.

Samson II — Gwiazda Stern 2 : 1.

Tarnovia — Fablok (Chrzanów) 1 : 4. Mistrz. klasy A.

Samson II — Siła (Dąbrowa) 2 : 1.

B. K. S. (Bochnia) — Jutrzenka 3 : 0. Zawody towarzyskie w Bochni. Sędziował p. Griess.

Tarnovia — Hakoah (Bielsko) 4 : 0 (2 : 0). Mało interesujące. — Sędzia p. Kulczyk dobry.

ZE SZTUKI.

Wystawa plastyków tarnowskich H. Kernerówny i T. Jelenia.

Rok rocznie wzmaga się w naszem mieście ruch artystyczny, który niewątpliwie zaczyna coraz bardziej interesować szersze rzesze tut. publiczności. Ruch ten zapoczątkowany od kilku lat wystawami dobrze znanego malarza prof. Plutzera, dzięki któremu stale rozwija się i obejmuje coraz szersze rzesze zwolenników. To też artyści młodzi, idąc za jego przykładem, dają możność przeglądu i zapoznania się z ich pracą twórczą.

W tych dniach zamkniętą została wystawa prac ceramicznych p. Kernerówny i obrazów p. Jelenia. Wystawa ta na ogół skromna, lecz interesująca, zapoznała publiczność tutejszą z nowym światem sztuki, a to z wyrobami ceramicznemi. Na pierwszy rzut oka uderzają na wystawie prace Kernerówny, umieszczone we witrażach. Na ogół bawią one oko, a uderza w nich bardzo subtelny, wibrujący pastelowemi barwami koloryt.

Sztuka jej, pełna wdzięku i lekkości, nacechowana jest oryginalnością i stoi na wysokim poziomie przemysłu artystycznego. Sztuka ta wypowiedziana we wazach, flakonikach, maseczkach i różnorodnych figurynkach, zyskuje wiele przez piękną glazurę i harmonijną kolorystykę o cechach dekoracyjnych. Oryginalnie wykonane są symboliczne grupy z życia świętych, pełne prymitywu i sielanki wiejskiej. Pomimo dysproporcji w płaskorzeźbach figuralnych i naiwności w ruchach, prace te mają pewien swoisty charakter i noszą cechy prostodusznej wiejskiej sztuki niestylizowanej. Głębokie tony barwne nadają tym pracom figuralnym dużo wyrazu i efektu.

Ciekawe są też drobiazgi, wycinane ze sztucznego kamienia, upodobniane do sztuki starożytnej.

Dorobek prac p. Kernerówny jest piękny i należy życzyć jej dalszej pracy twórczej na tej odrębnej gałęzi plastyki.

Zbiorowa wystawa obrazów p. Jelenia, aczkolwiek ilościowo niewielka, natomiast w jakości dała jednak trochę więcej od poprzednich jego wystaw. W pracach jego jest rozmach i temperament malarski, co jest wielkim walorem w sztuce.

Studja jego cechuje pewien niepokój z powodu niezdecydowanego zespolenia barw. Artysta, zamiłowany w kolorach bronzowych i czarnych, używa ich w nadmiarze, przez co wywołuje monotonję obrazu. Silnie podkreślone we wszystkich obrazach kontury, rozgraniczają właściwe malarstwo i tchną raczej sztuką dekoracyjną. **Zet.**

Uroczyste odsłonięcie pomnika „Nieznanego Żołnierza“.

W niedzielę 28 czerwca b. r. odbyło się na placu naprzeciw I-go gimnazjum uroczyste odsłonięcie pomnika pod płytę „Nieznanego Żołnierza“ w obecności przedstawicieli władz administracyjnych, komunalnych i różnych instytucyj. Odsłonięcia pomnika dokonał prezes komitetu budowy pomnika p. Starostka, poczem po wygłoszeniu przemówienia, w którem przedstawił dzieje budowy tego pomnika, oddał pomnik gminie miasta Tarnowa do rąk p. komisarza Marszałkowicza.

Imieniem miasta przemówił p. komisarz Marszałkowicz, który podziękował komitetowi za jego żmudną pracę około budowy tego pomnika i obiecał staranną opiekę nad pomnikiem ze strony zarządu miasta Tarnowa.

Muzyka rękodzielnicza i PFZA. odegrały szereg pieśni patrjotycznych. W uroczystości brali udział kompanja Strzelca z Mościc, kompanja kol. Przysp. Wojsk. z warsztatów kolej. i Ochot. Straż pożarna.

Manifestacja przeciw hitlerowcom.

W niedzielę 28 czerwca odbyła się manifestacja protestacyjna przeciw ostatnim wystąpieniom hitlerowców na terenie miasta Gdańska.

Wobec zebranej publiczności na placu Kazimierza W. przemówił poseł Starzyk.

Zjazd okręg. Stronnictwa Ludow. w Tarnowie

W Tarnowie w Domu Robotniczym odbył się onegdaj zjazd delegatów i mężów zaufania zjednoczonego Stronnictwa Ludowego, w którem wzięli udział posłowie: Witos, Kiernik, Róg, Putek, Wrona, Brodacki, Malinowski, ks. Panaś i inni. Przewodniczył poseł Malinowski, referowali posłowie Witos i Putek. Nadto przemawiali ks. Panaś, poseł Brodacki, Malinowski i inż. Pawłowski. Uchwalono rezolucję w duchu opozycyjnym wobec rządu.

Spokój nie został zakłócony.



Złota Księga. Gimnazjum hebrajskie I kl. 7.60, II kl. 0.70, III kl. 1.36, IV kl. 8.60. Razem 17.66.

Organ. Hanoar Haiwri 11.46, szkoła Jabne dla organ. Zeirei Mizrari 53.35, organ. Zeirei Mizrachi ofiarowała 1 drzewko w lesie Landaua na imię Samuela Becka.

Ogólny wykaz za miesiąc czerwiec: Puszki ścienne 174.11, Złota Księga 123.97, Ndarim 39.—, Lag Beomer 2.70, Drzewko 13.50, Ślub 16.50, Telegramy 159.—, skarbonki 60.60. Suma ogólna 589.38.

Wicekierownikowi naszej sekcji p. Eljaszowi Weisowi z powodu zgonu Jego nieodżałoanej pamięci Matki, wyrażają szczere współczucie

Zarząd i członkowie sekcji szachowej Ż. T. G. S. „Samson“ w Tarnowie.

Z organizacji „Haszomer Hadati“.

W niedzielę dnia 28 czerwca odbyła się w organizacji Haszomer Hadati uroczystość wręczenia sztandaru kwucy „Zeiw“ (Jaawetz), połączona z wieczorem pożegnalnym ku czci opuszczającego nasze miasto tow. Becka.

Z tej więc okazji odbył się uroczysty raport w obecności gości z Mizrachi i Ceirei Mizrachi. Kierownik snifu, brat Mojżesz, w pięknem przemówieniu przedstawił symboliczne znaczenie sztandaru, poczem po złożeniu przysięgi przez chorążego, wręczył mu sztandar.

Następnie pożegnał tow. Becka imieniem organizacji „Haszomer Hadati“. Z ramienia org. Mizrachi złożyli gratulacje tow. Götzler i Kurz, a z Ceirej Mizrachi tow. Glas. — Po kolei mowcy pożegnali tow. Becka, podkreślając jego poświęcenie i zapał w codziennej pracy na rzecz ideału sjonistycznego. Następnie wręczono jubilatowi pamiątkowy album.

W słowach pełnych wzruszenia odpowiedział tow. Beck za słowa uznania, jakie go spotkały za pracę i za tę serdeczność i braterskość, prawdziwą atmosferę szomrową, jaką zawsze spotykał na drodze dotychczasowej pracy.

Odśpiewaniem Techzakny przy pochylonym sztandarze zakończono uroczystość.

Z WYDAWNICTW.

Ukazał się ósmy zeszyt za lipiec—sierpień „Miesięcznika Żydowskiego“ pod redakcją Dra Z. Ellenberga i zawiera następującą treść:

Chaim Arlosoroff: Żydostwo amerykańskie I—III. Nahum Sokołów: Odrodzenie hebraizmu XV—XVIII. Cecylja Klafterowa: Zagadnienia produktywizacji i szkolnictwo zawodowe wśród Żydów. Juljusz Wolfsohn: Uwagi o muzyce i muzykach żydowskich. Mateusz Mieses: Podziemne synagogi. Michał Ringel: Zadania XVII Kongresu w Bazylei. ***: W sprawie Agencji Żydowskiej w Polsce. M. Kanfer: Przegląd literatury żydowskiej. H. Pfeffer: U kolebki nowohebrajskiej satyry. Chaim Löw: Książki dla młodzieży. H. Pfeffer: „Historja chasydyzmu“ Dubnowa. J. Frenkel: Przekłady hebrajskie z literatury polskiej. E. Stein: „Tarbic“. Aurelja Gottlieb: „Solal“. Z. E.: Współcześni o Herzlu. M. Freilich: Za oceanem. W. Fallek: „Droga pod górę“. — Administracja: Warszawa, Rymarska 8.

Dokumenty polityki sjonistycznej. Od programu bazylejskiego do enuncjacji Mac Donalda i Weizmana. 1897—1931. Wydał „Nowy Dziennik“. Str. 70.

Broszura, którą właśnie wydał ruchliwy „Nowy Dziennik“, wypełnia istotnie dotkliwą lukę w dotychczasowej literaturze przedmiotu. Zbioru podstawowych dokumentów polityki sjonskiej dotąd w Polsce (a mało kto i zagranicą, za wyjątkiem zestawień w „podręcznikach sjonizmu“) nie wydano. Przeto należy podnieść z uznaniem staranne wydanie i chronologiczne zestawienie tychże dokumentów.

Czytelnik istotnie bez trudu wędruje od programu bazylejskiego poprzez deklarację Balfoura, oświadczenia rządów, mandat palestyński, pierwszą i drugą białą księgę — aż do listu Mac Donalda do Chaima Weizmanna i jego odpowiedzi na list premjera.

Brak wszelkich objaśnień jest usprawiedliwiony charakterem dokumentów, które same za siebie mówią.

„Nowemu Dziennikowi“ należy się za dokonaną pracę szczere podziękowanie. **S. Stendig.**

KRONIKA.

Z teatru. Dr Paweł Baratow (Ben Cwi) wystąpi ze swym zespołem w sali Sokoła. W sobotę 4 lipca „Ojciec“ Strinberga, w niedzielę 5 lipca „Hinkeman“ Tollera, w poniedziałek 6 lipca „Obcy“ Gordina. Początek o godz. 8.30 wieczór. Przedsprzedaż biletów w księgarni p. Seidena. Z powodu wielkiego zainteresowania i dla uniknięcia natłoku przy kasie wieczornej, uprasza się o wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety. Kasa biletów nie rezerwuje. Ceny biletów mimo wielkich wydatków niskie.

Do dzisiejszego numeru „Jednodniówka“ Baratowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Chaim Friedman.

Z drukarni J. Pisza w Tarnowie.